

Moskwa-Konstantynopol. Nowa schizma w prawosławiu?

Jan Strzelecki

15 października synod Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej (RCP) podjął decyzję o zerwaniu stosunków i jedności eucharystycznej z Ekumenicznym Patriarchatem Konstantynopolitańskim. Decyzja ta jest reakcją na postanowienie synodu biskupów Ekumenicznego Patriarchatu Konstantynopolitańskiego, który 11 października unieważnił swoją decyzję z 1686 roku o przekazaniu metropolii kijowskiej pod jurysdykcję Patriarchatu Moskiewskiego oraz potwierdził, że będzie kontynuował działania na rzecz powołania autokefalicznej Cerkwi na Ukrainie. W specjalnym oświadczeniu synod Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej stwierdził m.in., że: „Patriarchat Konstantynopolitański obłudnie, lekkomyślnymi i politycznie motywowanymi decyzjami wprowadza jeszcze większy podział i pogłębia cierpienia kanonicznej Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej”.

Decyzja synodu Cerkwi rosyjskiej oznacza w praktyce m.in., że wierni i duchowni RCP nie będą mogli uczestniczyć w sakramentach wspólnie z duchownymi Ekumenicznego Patriarchatu Konstantynopolitańskiego. Odbywający się w Mińsku synod RCP wezwał także inne Cerkwie do „właściwej oceny” działań Konstantynopola. Działaniom synodu towarzyszy intensywna kampania propagandowa w rosyjskich mediach, w której biskupi Ekumenicznego Patriarchatu Konstantynopolitańskiego określani są jako „schizmatycy” i oskarżani o uleganie wpływom politycznym USA.

Na Ukrainie informacja o zerwaniu jedności eucharystycznej Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej (RCP) z Konstantynopolem stała się przedmiotem komentarzy ważnych polityków, a także duchownych. Przewodniczący ukraińskiego parlamentu Andrij Parubij podkreślił, że w ten sposób „Kreml wszczyna międzynarodowy konflikt religijny między Cerkwiami”. Z kolei minister spraw zagranicznych Pawło Klimkin nazwał RPC „rozłamowcami”. Wśród duchownych wypowiedzieli się rzecznicy dwóch odłamów ukraińskiego prawosławia. Arcybiskup Eustraty – rzecznik Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Kijowskiego stwierdził, że decyzja ta stawia Ukraińską Cerkiew Prawosławną Patriarchatu Moskiewskiego przed dylematem, czy pogłębić podział światowego prawosławia, przyłączając się do Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej, czy pozostać z nim w jedności poprzez kanoniczną Cerkiew ukraińską. Z kolei arcybiskup Klemens – szef informacyjno-wychowawczego oddziału Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Moskiewskiego stwierdził, że działania Konstantynopola to „aneksja terytoriów Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej, porównywalna z aneksją Krymu”. Klemens zaapelował o zwołanie narady niezależnych Cerkwi, na których zostałaby przedyskutowana decyzja Konstantynopola, uznając jednocześnie, że RCP ma moralne i kanoniczne prawo zawiesić stosunki z Ekumenicznym Patriarchatem Konstantynopolitańskim.

Komentarz

- Decyzja synodu w Mińsku jest reakcją na postanowienia Ekumenicznego Patriarchatu Konstantynopolitańskiego z 11 października br., które otwierają drogę do powołania autokefalicznej Cerkwi na Ukrainie. Przyjęcie tych postanowień oznacza porażkę RCP, pociągnie bowiem za sobą szereg niekorzystnych konsekwencji, takich jak utrata kontroli nad znaczną częścią ukraińskich parafii i dochodami z nich płynącymi, a przede wszystkim utratę pozycji największej Cerkwi prawosławnej na świecie i płynącego stąd prestiżu (ponad 1/3 parafii podległych Moskwie znajduje się na terytorium Ukrainy). Powołanie uznawanej w świecie prawosławnym i niezależnej od Moskwy Cerkwi na Ukrainie będzie także ciosem dla rosyjskich władz. Świadczy o tym m.in. fakt, że 12 października kwestia autokefalii Cerkwi ukraińskiej była omawiana na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej. Kreml ma świadomość, że traci narzędzie oddziaływania na społeczeństwo ukraińskie, jakie stanowiła do tej pory Ukraińska Cerkiew Prawosławna Patriarchatu Moskiewskiego. Zdając sobie sprawę z niepowodzenia, oficjalni przedstawiciele rosyjskich władz zachowują powściągliwość w komentowaniu postanowień synodu – rzecznik prezydenta Dmitrij Pieskow ograniczył się jedynie do wyrażenia zaniepokojenia i nadziei, że interesy rosyjskiej Cerkwi będą respektowane.
- Zrywając więzi z Ekumenicznym Patriarchatem Konstantynopolitańskim RCP chce wyrzucić nacisk na patriarchę Konstantynopola, szantażując go możliwością rozłamu w światowym prawosławiu i perspektywą izolacji. Moskwa chce obarczyć przy tym winą za rozłam patriarchę Konstantynopola i liczy na wsparcie ze strony pozostałych kanonicznych Cerkwi prawosławnych (zob. Aneks). Z płynącego z Moskwy przekazu można wnosić, iż Rosja nie jest pewna jego uzyskania. Główna rosyjska stacja telewizyjna „1 Kanał” wyraziła przypuszczenie, iż większość Cerkwi będzie solidaryzować się z Konstantynopolem, a Patriarchat Moskiewski okaże się w mniejszości – zastrzegając jednocześnie, że będzie to mniejszość względna, bowiem liczebność rosyjskich prawosławnych równa jest liczbie wyznawców skupionych we wszystkich pozostałych Cerkwiach świata. Wybór Mińska na miejsce ogłoszenia decyzji synodu RCP ma również podkreślać, że terytorium kanoniczne Cerkwi rosyjskiej obejmuje nie tylko Rosję, ale także pozostałe ziemie należące kiedyś do historycznej „Świętej Rusi”.
- Decyzja Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej o zerwaniu jedności eucharystycznej prawdopodobnie zwiększy liczbę biskupów Patriarchatu Moskiewskiego na Ukrainie, którzy po uzyskaniu tomosu przyłączą się do nowej Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej (powstanie ona prawdopodobnie po synodzie zjednoczeniowym przewidywanym na koniec roku). Proces zjednoczeniowy Cerkwi na Ukrainie będzie jednocześnie powodował konflikty społeczne. Można się spodziewać, że Moskwa będzie starała się wykorzystać te napięcia do budowy swojej narracji o Ukrainie jako „państwie upadłym”, które nie jest w stanie zapewnić stabilności na swoim terytorium i tym sposobem utrudnić proces zjednoczeniowy. Nie można wykluczyć, że władze rosyjskie – przy użyciu dostępnych instrumentów (propaganda, duchowieństwo i aktywiści Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Moskiewskiego) będą świadomie prowokować takie konflikty – protesty uliczne, spory o majątek kościelny i obiekty kultu. Już teraz Moskwa, za pośrednictwem

prokremlowskich mediów, dowodzi, iż ukraińska autokefalia ma kontekst polityczny i manipulując przekazem, przedstawia patriarchę Filareta jako zwolennika skrajnego nacjonalizmu.

Współpraca: Marta Szpala, Kamil Całus, Mateusz Seroka, Wojciech Górecki, Tadeusz Iwański, Jadwiga Rogoża

Aneks

Reakcje Cerkwi prawosławnych na Bałkanach i w Gruzji

Bułgarska Cerkiew Prawosławna nie zajęła dotąd oficjalnego stanowiska wobec sprawy emancypacji Cerkwi ukraińskiej. Tradycyjnie bułgarskie prawosławie orientowało się na prawosławie rosyjskie i nie utrzymywało kontaktów z niekanonicznymi Cerkwiami na Ukrainie. Jednak w obliczu zaostrzającego się sporu o autokefalię Cerkwi na Ukrainie wewnątrz Bułgarskiej Cerkwi Prawosławnej dochodzi do tarć pomiędzy frakcją zdecydowanie prorosyjską a bardziej umiarkowaną, w której znalazł się patriarcha bułgarski Neofit. Większość hierarchów nie chce zajmować jednoznacznego stanowiska w sporze pomiędzy Ekumenicznym Patriarchatem Konstantynopolańskim a Patriarchatem Moskiewskim, co pośrednio podyktowane jest wolą utrzymania dobrych stosunków z rządem Bułgarii. Wicepremier Waleri Simeonow poparł ukraińskie dążenia do uzyskania autokefalii i skrytykował postawę Rosji i Patriarchatu Moskiewskiego, stwierdzając, że prowadzi ona do destabilizacji i wewnętrznego rozłamu na Ukrainie.

Rumuńska Cerkiew Prawosławna nie zajęła oficjalnego stanowiska w sprawie emancypacji Cerkwi ukraińskiej. Należy jednak oczekiwać, że stanie ona po stronie Konstantynopola, z którym utrzymuje tradycyjnie bardzo dobre relacje. Stosunki między Rumuńską Cerkwią Prawosławną a Rosyjską Cerkwią Prawosławną komplikuje rywalizacja o wpływy w Republice Mołdawii, w której dominującą rolę odgrywa podległa Moskwie Mołdawska Cerkiew Prawosławna. Działająca na tym samym obszarze, związana z Bukaresztem Metropolia Besarabska ma obecnie znaczenie marginalne. Ze względu na te problemy w stosunkach między Cerkwią rumuńską a Patriarchatem Moskiewskim pierwsze spotkanie patriarchów po upadku komunizmu odbyło się dopiero w 2017 roku.

Stanowisko Moskwy jednoznacznie poparła Serbska Cerkiew Prawosławna (SCP), która oskarża patriarchę Bartłomieja o pogłębianie podziałów w Cerkwi Prawosławnej i na Ukrainie. Stanowisko Serbskiego Patriarchatu wynika nie tylko z bliskiej współpracy z Moskwą, ale także obaw serbskiej Cerkwi przed dążeniami do uniezależnienia się Cerkwi w Czarnogórze, Macedonii i Chorwacji. SCP wielokrotnie krytykowała etnofiletyzm (tj. dążenie do podziałów w Cerkwi według linii etnicznych) oraz stała na stanowisku, że patriarcha Konstantynopola nie ma prawa nikomu przyznawać autokefalii bez zgody innych Cerkwi prawosławnych.

Proces emancypacji Cerkwi ukraińskiej ze szczególną uwagą śledzą niekanoniczne Cerkwie w Macedonii i Czarnogórze. Tamtejsi hierarchowie mają nadzieję na to, że przyznanie tomosu Cerkwi ukraińskiej zwiększy szanse na uregulowanie ich statusu we wspólnocie prawosławnej. Macedońska Cerkiew Prawosławna oddzieliła się od Serbskiego Patriarchatu w 1967 roku i nie jest uznawana przez żadną inną Cerkiew prawosławną. W 2017 roku

pomoc Macedońskiej Cerkwi Prawosławnej w ustaleniu jej statusu kanonicznego zaoferował Bułgarski Patriarchat. Jednakże patriarcha Konstantynopola Bartłomiej, który jest Grekiem z pochodzenia, odrzucił możliwość uznania tej Cerkwi pod obecną nazwą ze względu na spór między greckim i macedońskim rządem o konstytucyjną nazwę Macedonii. Niekanoniczna Cerkiew Czarnogórska została powołana w 1993 roku przez metropolitę Michała i czarnogórskich działaczy narodowych. Ma marginalne znaczenie i niewielką liczbę wiernych (ok. 50 tys.), jest wspierana jedynie przez inne niekanoniczne Cerkwie (np. ukraińską). W Czarnogórze zdecydowanie najsilniejszą instytucją religijną jest Serbska Cerkiew Prawosławna, która oskarżana jest przez władze w Podgoricy o działania niezgodne z interesami państwa czarnogórskiego.

Grecka Cerkiew Prawosławna nie ogłosiła oficjalnego stanowiska w sprawie przyznania autokefalii Cerkwi ukraińskiej. Zajął ją stanowisko wyczekujące, odmawiając bezpośrednich konsultacji na temat Ukrainy z RCP. Na jej sceptyczne stanowisko wobec niezależności Cerkwi ukraińskiej mogłyby jednak wskazywać wypowiedzi niektórych hierarchów oraz fakt, że zwierzchnik Greckiej Cerkwi Prawosławnej arcybiskup Hieronim II odmówił w początku października spotkania z odwiedzającym Grecję patriarchą Konstantynopola Bartłomiejem.

Gruzińska Cerkiew Prawosławna (GCP) ma wypracować swoje stanowisko na posiedzeniu świętego synodu, które odbędzie się „w najbliższym czasie”. Z medialnych wypowiedzi wiadomo, że wśród hierarchów występują głębokie podziały – część z nich, zorientowana na Zachód, wspiera stanowisko Konstantynopola, inni przyznają rację Moskwie. W tej sytuacji ewentualny kompromis będzie zasługą patriarchy Eliasza II (niemal 86-letni hierarcha cieszy się bardzo dużym autorytetem wśród ogółu Gruzinów). Należy pamiętać, że Rosyjska Cerkiew Prawosławna uznaje Abchazję i Osetię Południową za kanoniczne terytorium GCP. Istnieje obawa, że poparcie przez GCP niezależności metropolii kijowskiej mogłoby skutkować włączeniem prawosławnych struktur na obydwu terytoriach do Patriarchatu Moskiewskiego, ewentualnie woluntarystycznym uznaniem przez Moskwę autokefalii Cerkwi w Abchazji, czego domaga się część tamtejszych duchownych.